

EDWARD SOCZEWIŃSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	lody, smaki z dzieciństwa

Lody

Sprzedawano lody. To nawet były takie, że wożono w ceberkach, bańki miedziane z lodami, zamrożone, obłożone lodem z solą. Wózek był taki rowerowy albo z poręczami takimi do wożenia, jak taczka. Albo nawet z trzecim kołem z tyłu - to na większe dystanse. Lodziarz wtedy wołał: „Lody, lody!” Tak że dzieci przychodziły, po pięć groszy była porcja lodów. Miał taką maszynkę i między wafle wkładał porcję lodów. Dzieciaki to sobie lizały. Były dwa okrągłe wafle i między tymi waflami była porcja lodów, przyłożona z góry. Były przeważnie śmietankowe. Jakies zapachy były do tego dodawane albo owoce - na przykład truskawki rozmieszane. Lody robione były z mleka gotowanego z dodatkiem jajek. Były rozbijane żółtka i białka, i wymieszane to wszystko, i zagotowane, i potem oziębione, zamrożone. Były robione rano. To znaczy trzeba było rano zagotować mleko w jakimś dużym naczyniu miedzianym, pobielanym. Potem osobno rozmieszać mleko z jajkami. Rozbić, dodać cukru, dodać wanilii i zagotować, tak do wrzenia po prostu. I potem to się oziębiało. I potem się zamrażało. To znaczy był potrzebny lód. Lód można było kupić. Posypało się solą szarą, taką gorszą. No i to była mieszanina mrożąca, temperatura minus dwadzieścia stopni. I stopniowo w bańkach mieszano to, i te lody się zamrażały do takiej konsystencji stałej. A potem to w tym ceberku z solą i z lodem jakiś czas można było to przechowywać. No i po prostu rozsprzedać w ciągu dwóch trzech godzin wożąc po ulicach, wołając. Dzieciaki przychodziły i kupowały.

Data i miejsce nagrania	2008-10-06, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"